

## **Paradygmaty rozwoju współczesnej gospodarki światowej na przykładzie krajów biednych**

W opracowaniu skupiono uwagę na istotnych cechach procesu rozwoju społeczno-gospodarczego współczesnej gospodarki światowej, której zakres czasowy, przestrzenny i problemowy, jest definiowany według istotnych paradygmatów nauk ekonomicznych oraz dyscyplin pokrewnych, które – w wyniku ewolucji dynamiki oraz dywersyfikacji światowej gospodarki – ulegają ciągłej modyfikacji, w poszukiwaniu cech trwałych oraz ciągłości procesów przeszłych i teraźniejszych. Jednocześnie, pod wpływem postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego, liberalizacji rynków, deregulacji, a także nowych idei, gospodarka światowa ulegała w latach dziewięćdziesiątych oraz na przełomie XX i XXI w., szczególnie przyspieszeniu. Dominujące w niej kierunki rozwoju i ich zasięg przedmiotowy wyznaczają: globalizacja, integracja i transformacja. Utrwalająca te kierunki rozwoju globalizacja polaryzuje świat kapitalizmu, który zapewne wszedł w fazę fundamentalnego kryzysu.

Wraz z postępującymi procesami globalizacji rośnie zainteresowanie problematyką lokalną i regionalną, z jednej strony jawiącą się jako problem transformacji do gospodarki rynkowej, z drugiej zaś strony dotyczącą kształtowania funkcji regionalnych w warunkach nasilonego procesu integracji, a także pogłębiających się dysproporcji rozwoju między krajami i regionami słabo rozwiniętymi, czy nawet umiarkowanie ubogimi [Huntington, 1997]. Stwierdzić należy, że kryzysowi państw narodowych towarzyszy rosnące znaczenie regionów, których rozwój opiera się na zarządzaniu lokalnym, generującym rozwój w oparciu o czynniki endogeniczne. Zwłaszcza regiony aglomeracyjne stają się – z uwagi na ich zdolność elastycznej adaptacji do zmieniających się uwarunkowań rynkowych, technologicznych i kulturowych – wiodącymi podmiotami gospodarki światowej, wpływając na jej trendy rozwojowe.

Przyjmując, że jeżeli dotychczas, przez minione z górą 20 lat regiony – aglomeracje były rozumiane jako istotny element procesu gospodarki globalnej, to obecnie dostrzega się istotną zmianę ich funkcji, że są one ze sobą coraz bardziej powiązane. Globalizacja wywiera bowiem presję na wzrost konkurencyj-

ności produkcji i usług; tym samym zwiększają one swoją konkurencyjność dzięki symbiozie ich interesów z „umiejscowionymi” w nich korporacjami międzynarodowymi i transnarodowymi.

### IDEOWE PROBLEMY ROZWOJU GLOBALNEGO ŚWIATA

W związku z powyższym uściśleniu musi ulec samo pojęcie globalizacji. Przede wszystkim jest ona procesem historycznym, a jej szczególne nasilenie nastąpiło pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. i trwa do dzisiaj. Szczególnym jej wyrazem jest choćby wykształcanie się światowych centrów handlowych [Braudel, 1992]. Współcześnie trwa swoista eksplozja stosowania kategorii „globalny” w różnych odmianach, jako emanacji idei wolnego rynku. Rynek wyalienował się dziś ze stosunków społecznych i stanowi jakby niezależny byt. Jest on też ubocznym efektem deregulacji ekonomicznej w obrębie gospodarek narodowych [Braudel, 1992], rezultatem działań światowych korporacji gospodarczych i firm międzynarodowych, postępu technologicznego, tworzenia się nowych centrów rozwoju świata.

Trudno jednoznacznie określić, o ile owa regionalizacja ma, w warunkach procesu globalizacji, zasięg ogólnoswiatowy, czy też odnosi się tylko do wiodących gospodarczo krajów, np. USA, Japonii oraz wysoko rozwiniętych krajów Europy, a więc czy ma charakter regionalizacji w gospodarce światowej w ramach powstającej triady? Jakie są jej konsekwencje dla ekonomii światowej? Wstępne oceny wskazują, że zasięg globalizacji, w zależności od przyjętego kryterium, jest określany bardzo różnie. Jako proces ekonomiczny, nie mierza ona do pełnej integracji wszystkich gospodarek narodowych, w ogólnoswiatowy system ekonomiczny. Pod względem koncentracji działań KTN, kapitału i high technology, obejmuje 1/3 państw świata i ogranicza się zapewne właśnie do krajów owej Triady. Kolejna 1/3 państw stanowi mało znaczącą grupę, a pozostała część określana jest jako odłączona od tego procesu. Z kolei oddziaływanie procesu globalizacji obejmuje zaledwie 16% ludności świata żyjącej w krajach Triady, 50% żyje na obrzeżu tego procesu, natomiast 34% ludności żyje niezgodnie z tym nurtem, w ekonomicznej nędzy [Zorska, 1998, s. 244]. Proces ten jest więc trudno definiowalny z punktu widzenia uniwersalizacji zjawisk ekonomicznych i politycznych. Bez wątpienia wpływa ona istotnie na ograniczenie roli państwa i gospodarek narodowych w procesie transformacji, pod względem polityki handlowej, monetarnej i samowystarczalności, a tym samym ich gospodarczej, ale także politycznej, suwerenności. Wymusza to otwieranie się gospodarek narodowych

i regionów na jej wpływy oraz zwiększanie konkurencyjności w skali międzynarodowej [Featherstone, 1995, s. 81].

Za cechy globalizacji, w zależności od przyjętego kryterium, uznaje się: proces kompresji świata i powstanie rynku światowego, na którym dotychczasowa funkcja państwa narodowego ustępuje rynkowi ponadnarodowemu opartemu na swobodnym przepływie kapitału, pieniądza, towarów, usług, ludzi, informacji i technologii. Sprzyjają temu działania lokalne i globalne, ułatwiające wzajemne ich przenikanie, a swoboda ich przemieszczania się rozmywa granice gospodarki narodowej, jak np. migracje z Europy Wschodniej i krajów Azji do Unii Europejskiej. Służą temu też media komunikacyjne, które kreują wzorce konsumpcji i świadomość życia, ruchy społeczne obejmujące, m.in. propagowanie ekologii, prawa człowieka, czy artykułowanie dążeń nacjonalistycznych. Proces ten wykazuje niezależność wobec prób podporządkowania go organizacjom o zasięgu ponadnarodowym i międzynarodowym, jak ONZ, Bank Światowy, MFW, /WTO-GATT/, grupa G-7 [Ray, 1996, s. 234]. Towarzyszy mu też rosnący wpływ amerykanizacji na rozwój świata, kosztem ograniczania europocentryzmu. Dotychczas to Europa dążyła do nadania swoim rozwiązaniom lokalnym charakteru globalnego, dziś przeciwnie, problemy globalne wpływają na rozwiązania lokalne. Pod wieloma względami globalizacja sięga więc najdalszych zakątków globu, chociaż utrzymuje się nadal różnicowanie się świata i podział na centrum, semiperyferie i peryferie, jako cechy trwałe [Wallerstein, 1990].

Poznanie i zrozumienie procesu globalizacji, wyrażającej się w uniwersalizacji i standaryzacji, byłoby niepełne, bez uwzględnienia trwałych elementów gospodarki światowej, takich jak zindywidualizowane produkty, zróżnicowane rynki, regiony, które podkreślają swoją tożsamość, swoją historię i swoje dziedzictwo, a przez nie swoją atrakcyjność. W związku z tym globalizacji opierają się nie tylko małe i średnie przedsiębiorstwa na rynkach lokalnych, ale też małe miasta, następuje rewitalizacja starych ośrodków przemysłowych, zamieniających się w atrakcyjne regiony turystyczne, przyciągające zagraniczny kapitał [Krishan 1995, s.189 i n.].

Tracą na tym zamknięte kultury, zastygłe w opłótkach, zyskują natomiast specyficzne kultury lokalne o odmiennych cechach [Featherstone, 1995, s. 81], pokonując granice narodowe stają się one znane na świecie [Wallerstein, 1990].

## RÓŻNORODNOŚĆ UJĘĆ „DŁUGIEGO TRWANIA”

Ujęcie gospodarki – świata, w kategoriach centrum i peryferii, łączy się z dyskusowaną koncepcją kształtowania się kapitalizmu, sformowaną w latach

70. XX w. przez I. Wallersteina [*Koniec świata...*, 2004]. Autor ten uważa, że nowożytny kapitalizm cechuje istnienie różnicowań w skali gospodarki światowej, a różnice te, według różnych interpretacji, zaznaczają się i pogłębiają w obecnym jego wydaniu, różnicować go będą także w kolejnej fazie.

Dotychczasowy pogląd marksowski utrzymywał, że kapitalizm wynikał nieuchronnie z następujących po sobie odmiennych sposobów produkcji, a więc że główną jego cechą była produkcja, a główną rolę odgrywała w nim tzw. siła robocza (klasa robotnicza) – robotnicy. Według jego prognoz, w miarę dojrzenia kapitalizmu, będziemy świadkami okresowych recesji, stałego wzrostu uzależnienia od technologii oraz wielkich, quasi-monopolistycznych korporacji, rozpościerających się w poszukiwaniu nowych rynków. Cykliczność wzrostu i załamań gospodarek państw zachodnich, obejmująca dziś cały świat, dowodzi jednak czego innego [Wheen, 2005].

Inny też pogląd na istotę globalnego kapitalizmu daje ujęcie braudelowskie [Braudel, 1992], które przypisuje główną rolę w gospodarce kapitalistycznej wymianie i przedsiębiorcom, którzy prowadzą grę ekonomiczną. Według niego gospodarkę kapitalistyczną, dzięki przede wszystkim handlowi, można równać do budowli w kształcie piramidy. Parter tej konstrukcji to po pierwsze kultura materialna, z procesami pozyskiwania energii, przetwarzania surowców, konsumowania; jej konsekwencją jest zmieniająca się co do formy i istoty wymiana na rynku, która ciągle ulega rozwojowi, poczynając od najbardziej prymitywnej wymiany na targach, pomiędzy miastem i wsią. Drugim poziomem tej konstrukcji staje się człowiek w roli kapitalisty; kapitałiści, którzy dążą do pomnażania swych fortun, wykorzystania istniejącej polaryzacji w rozwoju kraju – regionu, dążą też do monopolizacji i utrwalania swoich fortun. Starając się kontrolować o główne dziedziny gospodarki rynkowej, prowadzą ciągłą grę, podejmują nieustanne ryzyko itp. Takie właśnie zachowanie głównych „aktorów” gospodarczych, przedsiębiorców kapitalistycznych, a nie „siła robocza”, staje się główną cechą systemów kapitalistycznych.

Według M. Webera [Weber, 1994], szczególną rolę przepisać należy natomiast etyce protestanckiej – skłaniającej do oszczędności i osiągania doczesnego sukcesu na ziemi, jako potwierdzenia „boskiej predestynacji”.

Jedną z najnowszych koncepcji, odnoszących się do współczesnej gospodarki światowej jest koncepcja W.W. Rostowa [Rostow]. Według jego koncepcji, w której nie posługuje się pojęciem kapitalizmu, nie funkcjonują wspomniane wyżej etapy wzrostu gospodarczego, ale „wyłania się nowoczesne społeczeństwo przemysłowe, ze społeczeństwa tradycyjnego”. Skupił się on więc na analizie przemian ekonomicznych i kulturowych, które prowadzą do zwiększenia stopy oszczędności, pozwalając na zapoczątkowanie szybkiego wzrostu gospodarczego.

Porównując poszczególne gospodarki światowe, powstaje istotne pytanie, dlaczego to w Europie nastąpił swoisty „cud gospodarczy”, skoro w innych, starszych i wyżej pierwotnie rozwiniętych cywilizacjach, jak Indie, Chiny, kraje cywilizacji Islamu, ów przełom ku kapitalizmowi się nie dokonał. Wskazuje się więc na takie czynniki, jak: uwarunkowania ekologiczne, geograficzne, struktury polityczne czy europejskie religie. Zwłaszcza niezdolność Chin do rozwinięcia kapitalizmu zdaje się mieć, zdaniem F. Braudela, przyczyny w niezmienności panujących w Azji form życia społecznego [Braudel, 1992].

### PROBLEM ZAPÓŹNIENIA ROZWOJU KRAJÓW

Instytucje, pojmowane jako zasady gry społecznej, które nieco bardziej formalnie można określić jako utworzone przez człowieka ograniczenia, które kształtują interakcje między ludźmi, nadają też strukturę bodźcom politycznym, społecznym, czy ekonomicznym i same powodują zmiany ram instytucjonalnych – reformy. W tym ujęciu systemy społeczno-ekonomiczne mogą być klasyfikowane według różnych kryteriów, a wolność gospodarcza może być wyrażona przez pojęcia praw wymiany. Wyróżnić trzeba tu trzy typy reżimów praw własności: liberalny, zamknięty – najczęściej typu przedsiębiorstw nieprywatnych i trzeci zwany mieszanym – który utrzymuje monopol w pewnych sektorach, jak np. przemysł naftowy lub miedziowy w Chile [North]. Ścieżka wzrostu danego kraju zależy od siły jego instytucji, napędzających go i stabilizacyjnych. Proces ten, względnie stabilny, występował np. w Stanach Zjednoczonych, natomiast był on słabszy i przerywany poważnymi kryzysami np. w niektórych krajach Afryki Subsaharyjskiej, Ameryki Łacińskiej, Azji Południowej.

Różne kraje i regiony świata, także w okresie wzrostu gospodarczego, rozwijały się w różnym tempie, wyznaczanym przez różnorodność form gospodarowania i wiele sił napędzających. Główne teorie ekonomii rozwoju charakteryzowały tzw. dwa koła nędzy, koło popytowe i podażowe, uznając za przeszkody w rozwoju zwłaszcza zbyt małą ilość kapitałów i zbyt dużą liczbę ludności [Nurske, 1953]. Uznano więc, że w krajach zacofanych należy utrzymywać niezrównoważony wzrost, gdyż barierami wzrostu są ograniczenia rynków zbytu i brak kapitałów, ale przede wszystkim brak umiejętności zarządzania i przedsiębiorczości [Hirschman, 1997].

Teoria wielkiego pchnięcia [big push], zapoczątkowała „złoty okres” we wczesnej teorii rozwoju, za rozwiązanie problemu ubóstwa i niedorozwoju uznając skoordynowaną przez państwo ekspansję inwestycji, która umożliwiłaby firmom realizację zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych korzyści skali, pobudzając przez to industrializację zacofanego regionu lub kraju [Rosenstein-Rodan].

Od pojawienia się koncepcji pierwszych strukturalistów, jak W.A. Lewisa, czy R. Prebischa, którzy zwrócili uwagę na te strukturalne cechy inwestycji, inaczej zaczęto jednak spoglądać na możliwości stymulowania rozwoju krajów ekonomicznie zapóźnionych, zwłaszcza w sytuacji niestabilności cen surowców, które już od lat 70. XIX w., aż po czasy II wojny światowej niemal nieustannie spadały. Niektóre kraje, jak np. Brazylia, stosują więc dwie odmienne strategie: dotyczące substytucji importu i strategie mające na celu substytucję eksportu [Presthus]. Mechanizm ten jednak może stać się rodzajem pułapki rozwojowej, z uwagi na to, że to handel międzynarodowy staje się motorem wzrostu. W modelu tym jednakże ważne miejsce zajmują czynniki nieekonomiczne – nierówności, bieda i nie zawsze właściwie określone miejsce państwa, które mogą być przeszkodą w polityce wzrostu gospodarczego. Mimo fatalizmu można tu jednakże znaleźć nutkę nadziei, choć dziś państwo w krajach biednych, niezależnie od reżimu politycznego, przyjmuje charakter niewłaściwy, stając się nie tylko ośrodkiem władzy, ale i korupcji [Myrdal, 1975].

Nieco inaczej uważali neomarksieści, którzy byli zainteresowani rozwojem przemysłu w krajach peryferyjnych, uznający, że najlepszym rozwiązaniem byłaby industrializacja, kontrolowana przez państwo. Prowadzone przez nich badania wyraźnie lansowały tezę o dualnej gospodarce Trzeciego Świata, gdzie wielki sektor rolny, o małej wydajności pracy i niskiej wydajności, winien ustąpić małemu sektorowi industrialnemu, o dużej wydajności [Baran, 1958]. Z kolei eksportowana nadwyżka ekonomiczna, niegdyś przechodząca (eksportowana) z kraju satelickiego ku ekonomicznemu centrum, miałaby stać się rozwiązaniem dla krajów niedorozwiniętych, zależnych [Frank]. Neomarksistowscy teoretycy gospodarczy, choć nie nawoływali do autarkii i samowystarczalności, dowodzili że trzeba polegać na sobie [Amin Sami].

Założenia te dowodziły, że lepszy od zależności jest rozwój w powiązaniu, niż autocentryczna reprodukcja, ale też, że nie należy spisywać na straty burżuazji, gdyż może ona odegrać rolę pozytywną. Szczególną jednak uwagę należy przyznać czynnikom o charakterze politycznym i społecznym.

Inni odrzucali ten kierunek myślenia, narodziny systemu kapitalizmu umieszczając w przeszłości; założenie takie prezentuje szkoła dependystyczna (zależnościowa), która w systemie tym wyróżnia centrum, półperyferie (semiperiferie), peryferie i obszar zewnętrzny. Według tej koncepcji to trzon, owo centrum, jest motorem innowacji (technicznych, organizacyjnych, politycznych, kulturowych) i czerpie z nich korzyści, przechwytyjąc wartość dodatkową, wypracowywaną na peryferiach, gdzie przekazuje się gasnące technologie i prostsze metody produkcji, mniej dochodowe prace. Dziś peryferie, z różnym powodzeniem, próbują imitować, a czasem też gonić, regiony należące do ekonomicznego trzonu. Według dependystów dziś trzon ten stanowi Europa Zachod-

nia, Ameryka i część Azji Południowo-Wschodniej. Polska, podobnie jak Brazylia i RPA, należy do półperyferii.

Część ekonomistów uważa, że globalizacja gospodarki prowadzi do polaryzacji świata i likwidacji regionów półperyferyjnych. Ich zdaniem, w ciągu kilkudziesięciu lat, jedne z nich dołączą do trzonu, a inne obsuną się ku statusowi peryferyjnemu [Wallerstein, 2006].

### SPOŁECZNO-GOSPODARCZE UJĘCIE „ZAKŁĘTEGO KRĘGO UBÓSTWA”

Nowoczesny wzrost gospodarczy zmierza do powstania ogromnych różnic między najbogatszymi i najbiedniejszymi; nie można więc uznać, że świat zagrożony ubóstwem staje się światem lepszym. Przy założeniu, że w skali światowej, wielkość skorygowanej siły nabywczej w krajach najbogatszych (USA, Kanada, Europa Zachodnia, Japonia, Australia, Nowa Zelandia) przekracza 20 000 USD [*Global Development Finance*, 2006], w średnio zamożnych (Azja Wschodnia, Korea Południowa, Singapur, kraje Europy Środkowej i w większości dawnego Związku Radzieckiego oraz Ameryki Łacińskiej) w granicach 4000–20 000 USD, w krajach biedniejszych (części Ameryki Południowej i Azji Południowej) sięga zaledwie 2000–4000 USD, to w krajach najbiedniejszych (w Afryce Subsaharyjskiej i niektórych państwach Azji) kształtuje się poniżej 2000 dolarów. Niektóre z tych krajów były przedmiotem brutalnego wyzysku ze strony dominujących mocarstw kolonialnych.

Uderzające dziś ubóstwo, rażące różnice między dużym zasobem dóbr w krajach bogatych i ich skrajnym brakiem w krajach ubogich rodzinnych, jest efektem nie tylko utrwalania, ale narastania trwałych, ogromnych różnic. Dla porównywania, w 1820 r. różnica tego parytetu pomiędzy najbiedniejszymi na świecie krajami Afryki, a krajami najbogatszymi, wyrażała się w relacjach PKB 4:1. Na rok 1998 r. relacja ta zwiększyła się do 20:1 wzrostu gospodarczego. Był to efekt bardzo niskiego, sięgającego zaledwie 0,7% rocznie tempa wzrostu rocznie, dając poziom dochodów na osobę na poziomie niższym niż 400 dolarów. Dziś dla poprawy ich sytuacji gospodarczej wystarczyłoby zaledwie 0,7% PKB krajów o wysokich dochodach, ale muszą znaleźć się „donatorzy”.

Dziś, gdy spojrzenie świata skierowało się na ludność krajów ubogich, na ich warunki ekonomiczne, warunki i poziom życia, tworzy się stopniowo definicje trzech poziomów ubóstwa: skrajnego, umiarkowanego i względnego. W tych o bóstwie skrajnym pojawia się chroniczny głód, brak dostępu do opieki zdrowotnej, wody, sanitariatów, dotkliwy jest brak najprymitywniejszych choćby mieszkań oraz podstawowej odzieży. Kraje o poziomie ubóstwa umiarkowanego

i względnego, zwane czasami rozwijającymi się, mają możliwość zaspokojenia zaledwie podstawowych potrzeb gospodarstw domowych, lecz na poziomie niższym od przeciętnego poziomu życia.

Według wskaźników statystycznych Banku Światowego, minimalny poziom życia gwarantuje uzyskiwanie dochodów na poziomie 1 dolara na osobę dziennie [Chen, Ravillion, 2004], dochody w wysokości 1 do 2 dolarów pozwalają na osiągnięcie poziomu ubóstwa umiarkowanego. Uzyskiwane w oparciu o nie pomiary szacunkowe umożliwiły ustalenia, że na poziomie takiego skrajnego ubóstwa w 1981 r. żyło ok. 1,5 miliona ludzi, a w 2001 r. ich liczba spadła do 1,1 miliona, a więc sytuacja uległa w tym czasie pewnej poprawie, ale jest to nadal bardzo wiele w stosunku do ogólnej liczby ludności sięgającej wówczas 6,5 miliarda.

Przy tym ubóstwo to jest silnie skoncentrowane, w przeważającej części w sześciu regionach świata, gdzie w 2001 r., znajdowało się ich aż 93%: Azji Wschodniej, Azji Południowej, Afryce Subsaharyjskiej, Ameryce Łacińskiej i na Karaibach, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej oraz w Europie Wschodniej i Azji Środkowej. Udział procentowi ludności żyjącej w skrajnym ubóstwie sięga 40% ludności Afryki, przy czym takim skrajnym ubóstwem objęte są nieraz całe kraje tego kontynentu.

W przekonaniu, że rynek i odpowiednio funkcjonująca infrastruktura, doprowadzą do podobnych efektów na świecie, zawarty został tzw. konsensus waszyngtoński, który jednak nie brał pod uwagę uwarunkowań kulturowych, różnicowań społeczności, poczucia sprawiedliwości, głębokiego poczucia fatalizmu; ów konsensus waszyngtoński, przypisując wyznaczanie kierunków rozwoju mitycznej jednostce przywódczej i międzynarodowej wspólnoty, lekceważył jednocześnie realia życia krajów słabo rozwiniętych, które hamują inicjatywę. Zaś bez zmiany kulturowej wyrwanie się krajów afrykańskich, latynoskich i azjatyckich z ubóstwa nie jest możliwe.

## MILENIJNE CELE ROZWOJU

Po podpisaniu w 2002 r. Deklaracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie Millenijnych Celów Rozwoju, pojawiły się śmiało zobowiązania, wytyczające cele, mające doprowadzić do polepszenia globalnych warunków gry: zmniejszenie poziomu ubóstwa miałyby nastąpić do 2015 r. o połowę w porównaniu z rokiem 1990 r., a półmetek na drodze do likwidacji skrajnego ubóstwa miałyby nastąpić do 2025 r.

Do Milenijnych Celów Rozwoju zaliczono zwłaszcza zlikwidowanie skrajnego ubóstwa i głodu, zapewnienie powszechnego nauczania na po-



ziomie podstawowym, wspieranie zrównania w prawach mężczyzn i kobiet oraz wzmocnienie pozycji kobiet, zmniejszenie wskaźnika umieralności dzieci, poprawę stanu zdrowia kobiet ciężarnych i położnic, zapewnienie stanu równowagi ekologicznej środowiska, zwalczanie AIDS, malarii i innych chorób, rozwijanie i wzmacnianie światowego partnerstwa w sprawach rozwoju [Sachs, 2006].

Zadania te można wykonać w granicach dostępnych środków, gdyby świat się zobowiązał do tego, by oddawać zaledwie 0,7% PKB krajów o wysokich dochodach, a więc zaledwie 7 centów z każdego 10 dolarów. Niezbędne zadania są więc niewielkie dla zmniejszenia luki między bogatymi i biednymi, a uwolnienie się z pułapki ubóstwa będzie z pewnością o wiele łatwiejsze, niż się to dziś wydaje i znajduje się w zasięgu możliwości, przy dysponowaniu obecnymi, lepszymi niż kiedykolwiek, narzędziami i metodami. Według bieżących szacunków Banku Światowego zaspokojenie podstawowych potrzeb wymaga zaledwie 1,08 dolara dziennie na osobę (w 1993 r. skorygowanego z rokiem parytetu) [Chen, Ravallion, 2004]. W 2001 r. 1,1 miliarda ludzi żyło jednak za mniej niż 281 dolarów rocznie. Koszty likwidacji skrajnego ubóstwa, wymagają jednak inwestycji niezbędnych do zaspokojenia podstawowych potrzeb, m.in. w zakresie budowy dróg, zaopatrzenia w energię, wodę, zapewnienia opieki zdrowotnej, podstawowej oświaty [Stiglitz, 2007].

Koszty tych inwestycji muszą być ponoszone przez „donatorów”, co najmniej w zakresie poprawy dostępu do podstawowych usług. Wszelako odpowiedzialność za służbę zdrowia i oświatę musi wziąć na siebie, niemal w całości, sektor publiczny. Przy założeniu, że w wydatkach mających na celu zmniejszanie ubóstwa na 100 dolarów z wpływów budżetowych pochodzić będzie 35 dolarów, powstała „luka finansowa” będzie musiała być wypełniona przez „donatorów”.

**Tabela 1. Rozmiary wsparcia dla wybranych regionów świata**

Roczne wspieranie budżetu przez donatorów w regionach świata		
Region	2006	2015
Azji Wsch. i rejon Pacyfiku	11,1	8,9
Europa i Azja Środkowa	2,0	2,9
Ameryka Łacińska i region Karaibów	0,7	1,3
Bliski Wschód i Afryka Północna	0,9	1,4
Azja Południowa	22,4	36,8
Afryka Subsaharyjska	36,4	83,4
Razem	73,5	134,7

Źródło: [Investing to..., 2005].

Kraje o niskim poziomie dochodów będą potrzebowały z pewnością do 2015 r. znacznej pomocy finansowej z zagranicy. Do 2015 r., zwłaszcza Afryka Subsaharyjska, która na 2006 r. otrzymała niemal 40 mld USD rocznie, według planów na 2015 r. otrzymać powinna ponad 80 mld USD, zaś wszystkie kraje słabo rozwinięte mogą otrzymać ok. dwukrotnie więcej.

W wielu regionach Azji i w Afryce, wciąż utrzymuje się skrajne ubóstwo, regiony te potrzebują coraz większej liczby donatorów, a udzielana przez nich pomoc może docierać zarówno do poszczególnych regionów odrębnie, jak i do wszystkich łącznie, przy czym łączny poziom tej pomocy musi być wyższy niż w 2006 r., i znacząco przekraczać 70–80 mld USD. Znaczna jest w tej kwocie pomoc zagraniczna udzielana przez „donatorów rządowych”; obok niej w pakiecie głównych zadań winny znaleźć się bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Pomoc musi być udzielana również przez wyspecjalizowane agendy ONZ, MFW, Banku Światowego, które zapowiedziały już pewne korekty programów pomocowych określając ich poziom na 189 mld dolarów, jako konieczny dla osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju. Jest przy tym wielce prawdopodobne, że zapotrzebowanie na rządową pomoc rozwojową sięgnie nawet 195 mld USD. Oznacza to, że w 2015 r. bogate kraje będą musiały przeznaczać na pomoc rozwojową 0,44–0,54% PNB, a więc znacznie mniej, niż planowane pierwotnie 0,7% PNB.

W ostatnim okresie, o zwiększonej potrzebie powiększenia rządowej pomocy o 50 mld USD zdecydowano w Monterrey, określając, że w latach 2005–2015 będzie musiała ona wzrosnąć do co najmniej 0,5% PNB krajów – „donatorów”. W rozbiciu na poszczególne kraje należące do Komitetu Pomocy Rozwojowej (DAC) wzrosty te rozłożą się na sześć krajów. Jeżeli na nie wszystkie przypadnie 90% pomocy, to 51% przypadnie na USA, 18% na Japonię, nieco mniejsze kwoty na Niemcy, Włochy, Wielką Brytanię, Francję. Także owi najwięksi będą musieli mieć największy udział w finansowaniu przez MCR brakujących środków na realizację pomocy zagranicznej.

## LITERATURA

- Amin Sami, *Unequal Development*, Sussex, Harveser Press.
- Baran A. Paul., *Ekonomia polityczna wzrostu*, PWG, Warszawa 1958
- Braudel F., 1992, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm*, t. III: *Czas świata*, PIW, Warszawa.
- Chen S.M. Ravillion, *How Have World's Poorest Saren Since the Early 1980?*, World Bank Policy Research Working Paper, 3341, 2004.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Muza 1997, patrz także „Gazeta Wyborcza” z 10–11 II 2001.

- Hirschman A.O., 1997, *Namiętności i interesy. U intelektualnych źródeł kapitalizmu*, Kraków–Warszawa.
- Globalisation and Modernity*, Featherstone M. (red.), 1990, London.
- Global Development Finance, 2006, vol. 2,
- Featherstone M., 1995, *Undoing Culture: Globalization, Postmodernism and Identity*. Sage.
- Frank A.G., *Capitalism and Underdevelopment in Latin America. Historical Studies of Chile and Brazil*, New York, Monthly Review, Press.
- Investing to Development: A Practical Plan to Achieve the Millennium Development Secretary General*, Earhscan, London 2005.
- Krishan K., 1995, *From Post-Industrial to Post-Modern Society: New Theories of the Contemporary World*. Blackwell.
- Koniec świata jaki znamy*, 2004, Wyd. SCHOLAR, Warszawa.
- North Douglas C, *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge, Cambridge versit Pressy.
- Nurske T., 1953, *Problem of Capital Formation in Underdeveloped Countries*, Oxford: Blackwell.
- Myrdal G., 1975, *Przeciw nędzy na świecie. Zarys światowego programu walki w nędzę*, Warszawa.
- Presthus R., *Economic Survey of Latin America*, Nork York: United Nations.
- Ray L.J., *Social Theory and the Crisis of State Socialism*. Edward Elgar Publishing Company, Cheltenham UK, Brookfield 1996.
- Rostow W. Walt, *Politics and the Stages of Growth*, Cambridge; CambridgeUniveriste Press.
- Rosenstein-Rodan P., Notes na the “Big Push“, Leading Issuen in Economic development, red. G.M. Meier.
- Sachs J., 2006, *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Warszawa.
- Stiglitz J., 2007, *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*, PWN, Warszawa.
- Wallerstein I, *Culture is the World – System. A. Reply to Boyone [w:] Global Culture. Nationalism*.
- Wallerstein I., 2006, *Na rozdrożu dziejów*, Rozmowa z J. Żakowskim, Niezbędnik inteligenta, „Polityka”, nr 12, 25.03.
- Wheen F., 2005, *Karol Marks. Biografia*, Warszawa.
- Weber M., 1994, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin.
- Zorska A., 1998, *Ku globalizacji? Przemiany w korporacjach transnarodowych i w gospodarce światowej*, PWN, Warszawa.

### Streszczenie

Ze względu na fatalny stan infrastruktury, głębokie poczucie życiowego fatalizmu, które zakłóca ludzkie inicjatywy w słabiej rozwiniętych krajach, jak również ze względu na sytuację kulturową, niemożliwe jest przełamanie pułapki ubóstwa w krajach Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. W ramach Milenijnych Celów Rozwoju planuje się: zlikwidować skrajne ubóstwo i głód, zapewnić równość płci, zredukować stopę umieralności dzieci poniżej 5. roku życia, poprawić stan zdrowia matek, zapewnić zrównoważenie środowiskowe, zwalczyć AIDS/malarię i inne choroby, rozwinąć globalne partnerstwo dla rozwoju. W wielu regionach Azji, Afryki

i Ameryki Łacińskiej istnieje potrzeba zwiększenia wsparcia finansowego ze strony państw trzecich, aby zrealizować Milenijne Cele Rozwoju. Oznacza to, że w 2015 r. bogate kraje będą musiały wydać 0,44–0,54% PKB na wsparcie rozwoju, co jest mniejszą wartością niż uprzednio zaplanowane 0,7% PKB.

### **Development Paradigms in Comprehensive Global Economy – Example of Poor Countries**

#### *Summary*

Due to fatal infrastructure, deep feeling of life fatalism in less developed countries which disturb people initiatives, as well as to the cultural situation it is impossible to break out poverty trap in African, Latin and Asian countries. Within the Millennium Development Goals is planned to: end extreme poverty and hunger, secure gender equality, reduce child under five mortality rate, improve maternal health, ensure environmental sustainability, combat AIDS/Malaria and other diseases, develop a global partnership for development. In many regions of Asia, Africa and Latin America there is the need of growing financial support from donor countries to obtain Millennium Development Goals. It means that in 2015 rich countries will have to spend 0,44 – 0,54% of GDP for development assistance which is less than 0,7% of GDP which was previously planned.